



MARIA PAWLICKA

Dnia 4 maja 1946 r. w Opatowie Sąd Grodzki w Opatowie w osobie sędziego Al. Zalewskiego, z udziałem protokolanta apl. J. Kwiatkowskiego, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk oraz o znaczeniu przysięgi sędziego odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 108 i następnych kpk, po czym świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Maria Pawlicka
Wiek	50 lat życia
Imiona rodziców	Franciszek i Ewa
Miejsce zamieszkania	Opatów, ul. Kierkucka 3
Zajęcie	przy mężu
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarana

W czasie okupacji niemieckiej przez okres jednego roku mieszkali u mnie Józef i Maria, małżonkowie Kuźniewscy – volksdeutsche. Razu pewnego, dokładnie nie pamiętam daty, mąż mój Leon, jako gospodarz, zwrócił jej uwagę, aby przestrzegała niezbędne w każdym domu porządku. Czując się tym dotknięta, posłała swego syna po policję, w następstwie czego przyszedł do naszego domu b. policjant granatowy Szymczak, który nic nie mówiąc, począł bić męża po całym ciele długą, grubą gumą, a gdy starsza moja córka Jadwiga, wzięwszy ojca za szyję, chciała go uchronić od ciosów, ten chwycił ją, silnie ją odpychając, po czym zabrał męża do aresztu. W następstwie pobicia mąż doznał szeregu obrażeń i sińców krwawych.

W związku z dokonywaniem przez męża tzw. wówczas nielegalnego uboju byliśmy stale szantażowani przez funkcj. b. policji granatowej, a w szczególności zaś przez znanego



w całym mieście z tego rodzaju występów Jana Krowińskiego, przed którym b. często musieliśmy się okupywać, dając mu tytułem łapówki rozmaitego rodzaju wyroby. Również w czasie okupacji niemieckiej przez okres jednego roku mieszkał u mnie b. funkcj. policji granatowej Witold Ślęzak; ze słyszenia wiadomo mi, że on ma na sumieniu śmierć kilku ludzi, w tym jednego człowieka, który będąc skazanym wyrokiem sądu niemieckiego, usiłował zbiec w czasie odprowadzania go do miejscowego aresztu. Ślęzak przybył do mnie zupełnie biednym, a gdy się ode mnie wyprowadzał, nie mógł swoich rzeczy na trzy wozy pomieścić. W czasie trwania getta tudzież po wysiedleniu ludności żydowskiej cała nasza rodzina stwierdzić może, że Ślęzak zrabował z getta tudzież zmuszał nielicznie pozostałych Żydów do znoszenia mu rozmaitego rodzaju cennych podarków, głównie skóry i wyrobów tekstylnych. Niezależnie od powyższego zdołał zdobyć w getcie wiele złota, tak że się chwalił do mej szwagierki, co z sąsiedzkiej izby podsłyszałam, że nie tylko on, lecz i dzieci byt mają zapewniiony.